

P r o t o k ó ł

Dnia 23 marca 1947 r. w Zakopanem. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce - Sędzia Grodzki dr. Stanisław Żmuda, na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz.U.R.P. Nr. 51 poz. 293) w związku z art. 255, 107, 115 kodeksu postępowania karnego - przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienioną osobę - która zeznała co następuje:

Nazywam się :Feliks Kowalewski

Urodzony w Przeworsku dnia 22 lutego 1906 r.

Syn Edmunda i Felicji z Mossorów

Zawód: adwokat

Stan: żonaty, dwoje dzieci.

Przynależność i narodowość :polska

Zam.w Zakopanem ul.Sienkiewicza 314

Dnia 12 maja 1940 roku zostałem aresztowany przez Gestapo w mej kancelarii adwokackiej w Zakopanem. Nazwisk aresztujących gestapowców nie znam. Do budynku " Palace " na ul. Chałubińskiego doprowadzono mnie około godz. 16. Około godziny stałem na korytarzu parteru twarzą skierowany ku ścianie, potrącany/i kilkakrotnie kopniety przez przechodzących mimo Gestapowców. Jednocześnie słyszałem pod moim adresem skierowane zwroty po niemiecku " ty przeklęty Polaku ". Zauważyłem w niedalekiej odległości odemnie w takiej samej pozycji stojącego śp. Kazimierza Kowalczyka (rozstrzelany w Oświęcimiu) obu braci Gabryszewskich. Wezwany następnie przez tłumacza Mazurkiewicza udałem się na przesłuchanie do pokoju na parterze tegoż budynku z lewej strony od wejścia położonego. Nazwiska gestapowca który mnie przesłuchiwał, nie znam. Byłem przesłuchiwany w obecności tłumacza Mazurkiewicza. Mimo, iż mówiłem dobrze po niemiecku postanowiłem korzystać z pomocy tłumacza i zeznawać w języku polskim. W czasie przesłuchania spotkałem się tylko z pogroźkami i przezywaniem ze strony przesłuchującego mnie gestapowca. Badany byłem w kierunku posiadania aparatu radiowego, broni, wreszcie postawiono mnie konkretne zarzuty, iż prowadząc kancelarię adwokacką wyrażam się wrogo o Niemcach i Niemczech, iż w-pajam w górali przekonanie o szybkim terminie wyrzucenia Niemców z Polski. Zarzucano mi

97

dalej , iż odradzałem góralom brania udziału w manifestacji na rzecz Francka, który wówczas odwiedził Zakopane - że widziano mnie na Bystrym w okolicy klasztoru O.O. Bernardynów kilkakrotnie w porze wieczornej rozmawiającego z osobami podejrzanymi i jak twierdzono ułatwiać miałem przejście granicy Polakom źle usposobionym do państwa i narodu niemieckiego.

Po przesłuchaniu na którym w czasie mego tłumaczenia dostałem w twarz przez gestapowca zaprowadzono mnie do ubikacji na parterze tego domu po stronie prawej przeznaczony na zmywalnię itd. Stali tam już śp. Kazimierz Kowalczyk, dwóch Gabryszewskich i o ile pamiętam Jan Kowalski z Zakopanego. Obrócenie byliśmy twarzami do ściany a pilnujący nas gestapowiec miał uważać byśmy się nawzajem nie porozumiewali. Za zwrócenie głowy w stronę Kazimierza Kowalczyka dostałem kopniaka to samo spotkało jego. Porozumiewaliśmy się tylko w krótkich chwilach nieobecności gestapowca. Około godziny 21 wywołano nas przed " Palace " i autem przewieziono do tutejszych aresztów Sądowych przy ul. Nowotarskiej, skąd po kilku-dniowym pobycie wywieziono nas do więzienia w Tarnowie a następnie 14 czerwca 1940 roku do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

Odczytano .

Na tym czynność i protokół zakończono.

Świadek

Kowalewski Feliks

(Feliks Kowalewski mp.)

Sędzia

Żmuda

(dr. Stan. Żmuda mp.)